DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 159.

DNIA 27 KWIETNIA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Oddawna czuć się dawał w Paryżu niedostatek domu polskiego, w którymby rodacy będący chwilowo bez zatrudnienia i sposobu do życia, mogli znaleść przytułek, pożywienie i sposobność wynalezienia pracy. Często bardzo się zdarza, iż bracia nasi po utracie zarobku, tu w Paryżu, wystarczającego zaledwo na codzienne ich potrzeby, wychodzący ze szpitalów, przybywający z prowincyi, lub z zagranicy, w nadziei znalezienia zatrudnienia, a którzy albo go nie znaleźli, albo zawiedzeni byli w przyrzeczeniach, zostawali bez żadnych środków utrzymania się i wystawieni na ostatnią nędzę, ileże nieraz byli między nimi tacy, którzy nie pobierali żadnych zasiłków rządowych. Także młodzież krajowa uchodząca od rekruta, od prześladowań zwiększa od czasu do czasu nasze tułactwo, przybywa do Paryża, również bez żadnego sposobu do życia.

Jedyny środek ratunku tej biednej braci był w instytucyach dobroczynnych, nie mogących nieść im dostatecznej pomocy, lub w wsparciu osób prywatnych które często same cierpią niedostatek. Skutkiem tego były dla jednych: głód, cierpienia, choroby chroniczne a nareszcie śmierć; dla innych, mniej czułych na godność osobistą i narodową — nałogowe żebractwo i niemoralne prowadzenie się. (*) Kilku już z tych ostatnich jest obecnie w Zakładzie Żebraków (au Dépôt de mendicité) gdzie się do ostatka marnują i poniewierają a którzyby byli wypuszczeni, jeśliby się znalazł ktoś, coby ich wziół na porękę i przez środki moralne i godziwe wstrzymał od żebrania.

Dla zapobieżenie temu, choć w części, młodzi nasi kapłani, wiedzeni miłością braterską i chrześciańską, umyślili założyć *Dom Przytułku i Pracy*, do którego będą przyjmowani wszyscy rodacy bez różnicy wyznań religijnych i przekonań politycznych. Udało im się juz rzucić pierwszą posadę tego pożytecznego zakładu, i tuszą sobie, że przy pomocy Boga i dobroczynnych rodaków, potrafią go z czasem rozszerzyć i ułatwić doń wstęp na stały przytułek dla przygniecionych wiekiem lub kalectwem i nie mogących wcale pracować.

Nie będziemy dalej rozszerzać się w opisywaniu celu i korzyści które nasi duchowni zamierzyli osiągnąć, tak w interesie prywatnym indywiduów, jak w interesie ogólnym Emigracyi, przez utworzenie *Domu Przytułku i Pracy*; cel albowiem wyświeca samo uwiadomienie które poniżej umieszczamy, a korzyści jakie z tąd wynikną każdy z rodaków widzi dostatecznie.

Nie wątpimy że wszyscy bracia nasi dobréj woli, a szczególnie też możniejsi, wesprą usilowania naszych kapłanów i przyczynią się swemi ofiarami, nie tylko do utrzymania, ale do powiększenia Domu Przytułku. Zapobieży się tym sposobem cierpieniom wielu z tułaczy dobrego życia, dobrych chęci, pragnących pracować a nie mogących znaleść zatrudnienia. Próżniaki zaś i włóczęgi nie będą miały powodów do usprawiedliwienia swojego postępowania, wykręcając się od pracy z przyczyny jéj braku.

Przez nauki zaś religijne i moralne, przez surswą dyscyplinę, może położy się koniec złym nałogom nie jednego z tułaczy, który wpadł w nie przez próżniactwo, przez złe towarzystwo a często bardzo przez brak zupełny znajomości tych nauk. W tym tak ważnym punkcie, spuszczamy się na miłość chrześciańską i rozstropność naszych współtułaczy kapłanow; oni jak i my, przeżyli lat tyle na wygnaniu, nabyli doświadczenia i znajomości swych towarzyszów niedoli i będą wiedzieć jak postąpić z nieszczęśliwymi którymi owładnęły poniżające nałogi i przyzwyczajenia.

Praca będzie zastosowaną do usposobień, sił i możności każdego: prepisywanie, robienie plecionek, mat ze słomy i sitowia, szczotek, koszyków; oplatanie a nawet robienie prostych krzesełek i innych robót do których nauczenia się nie trzeba wiele czasu i pojętności. Zyski choć małe jakie z tąd wynikną, dopomogą w części do opędzenia kosztów; resztę dopełnią ludzie miłosierni, na których polega przyszłość Domu Przytułku.

Żywność będzie skromna ale dostateczna, pościel uboga ale czysta: a co do porządku, ten będzie zależeć od samychże przyjętych do Domu i od dyrektora, który jako człowiek porządny, wyrozumiały i doświadczony, jako stary wojskowy, będzie umiał tak wewnętrzną dyscyplinę poprowadzić, iż z niéj podlegli i przełożeni będą zadowolnieni. Taką mamy nadzieję i spodziewamy się że Dom ten przytułku w tułactwie, odpowie pod wszélkiemi względami oczekiwaniom i życzeniom Emigracyi.

Szanowny Redaktorze!

Zechciéj w najbliższym numerze pisma twojego zamieścić następne zawiadomienie:

Zakład Domu Przytułku i Pracy dla Polaków w Paryżu.

Mili w Bogu Bracia!

Chwilowy brak zatrudnienia, niemożność zajęcia się cięższą pracą po wyjściu ze szpitalów, nieznajomość wreszcie języka, w tych mianowicie którzy świeżo przybywają z kraju, wtrącają wielu z braci tułactwa naszego do nędzy, a przez to stają się źródłem, dzięki Bogu że w małéj liczbie osób, niemoralnego postępowania. Pragnąc o ile można przyjść w pomoc w tém położeniu zostającym braciom, umyśliliśmy założyć Dom Przytułku i Pracy, w którymby należący do powyższych kategoryi, bez względu na wyznania religijne i polityczne przkona-

(*) Są wszakże w téj ostatniéj kategoryi ludzie, niegodni imienia Polaka i Emigranta, którzy nie przez niemożność zarabiania oddali się żebractwu, znajdują się bowiem pomiędzy nimi zdatni i usposobieni, którzyby mogli, nietylko na przyzwoite, ale nawet na wygodne zarobić utrzymanie się. Ci przez brak wstydu, wszelkich uczuć godności i moralności, puścili się na przebiegłe i zuchwałe żebractwo, a zawiązawszy się w pewny rodzaj bandy exploatującéj, napastują nietylko rodaków przybywających z kraju ale cudzoziemców, a nawet Moskali; proszą, grożą, oszukują, a zebrany tym sposobem grosz tracą na grę, pijatykę i wszetecznice; na tych oszustów i bezwstydników nie masz innego środka jak policya poprawcza i wyrzucenie precz z towarzystwa.

nie, znaleść mogli zabezpieczenie czasowe życia, jakąś lżejszą pracę i prowadzenie moralne. A chociaż żadnych na ten cel niemieliśmy funduszów, niezraziliśmy się jednak, lecz ufność naszą złożywszy w Bogu, jęliśmy się zbierania jałmużn wśród braci naszéj, a nie jeden z was widział nas kołatających o to do drzwi swoich.— Pan Bóg pobłogosławił usiłowaniom naszym, i dziś z radością zwiastować wam możemy rychle, bo da Bóg w przyszłym tygodniu, otwarcie tego domu.—Zebrana jałmużna, pokryła pierwsze wydatki, tojest: najem roczny mieszkania, jego urządzenie, kupno łóżek, pościeli, sprzętów kuchennych i t. d.; utrzymaniu zaś dalszemu spodziewamy się zaradzić pomocą, jaką Tow. Dam Pols. i Kom. Fun. Emigracyjnych ofiarowały; zarobkiem z pracy w domu tym zaprowadzić się mającym, wsparciem rządowém pobieraném przez braci będących w Domu Przytułku, a wreszcie ofiarami mogącemi wpłynąć. — Jako zaś my z naszéj strony, utrzymując ster i administracyą, szczędzić niebędziemy pracy i tarań, dla otoczenia wszystkich do Domu Przytułku przyjętych chrześcijańską braterską miłością, dla opatrzenia w miarę możności wszelkich ich potrzeb; tak znowu surowo od nich wymagać będziemy poddania się ścisłego wypełniania przepisów które każdemu wchodzącemu przeczytane zostaną i w izbie pracy zawieszone. Przepisy zaś te głównie zależą: na posłuszeństwie przełożonemu wyznaczającemu pracę tak zarobkową jako i porządku domowego, niewydalaniu się z domu bez jego wiedzy, złożeniu u niego wszelkich pieniędzy bądź zarobku, bądź zasiłku rządowego, których 2/3 będą użyte na utrzymanie, 1/3 zaś i to co przewyższać będzie potrzeby utrzymania, złożoném będzie w kassie oszczędności jako własność osobista i przy wyjściu z domu oddanem każdemu zostanie; wreszcie na dopełnieniu obowiązków religijnych: katolicy np. będą na wspólnéj modlitwie rannéj i wieczornéj, na wykładzie nauki chrześcijańskiéj dwa razy w tydzień, na mszy i kazaniu w niedzielę; innego zaś wyznania stosować się będą do swoich przepisów. Naszym znowu staraniem będzie wyszukiwać najtroskliwiéj zatrudnienia i umieszczać będących w Domu Przytułku, a przeto rozciągnąć korzystanie z rzeczonego domu do jak największéj liczby braci naszych. Na teraz szczupłość zasiłków zmusza nas ograniczyć liczbę mogących być przyjętymi do *ośmiu* lub *dziesięciu* osób, w miarę wszakże zwiększania się pomocy, zamierzamy coraz więcéj rozszerzać ten zakład. Co aby tém snadniéj otrzymać, utworzy się rada opiekuńcza, w celu obmyślania środków utrzymania i rozszerzenia go. — Wreszcie starać się będziemy o ile możność dozwoli, publiczném sprawozdaniem wykazywać przychód, rozchód, i skutki jakie z usiłowań naszych otrzymamy. Oto jest zamiar nasz, wzbudzony szczerą miłością braci naszych, a który sumiennie rozważaliśmy przed Bogiem zanimeśmy się jęli jego wykonania; dziś przedstawiamy go całemu tułactwu naszemu, tusząc sobie że w każdym z braci dobréj woli znajdziemy ochotną gorliwość ku wspieraniu nas. Miłosierdzie i łaska Boża niech będą z wami wszystkimi.

Bracia w Chrystusie P. N.

X. Hieronim Kajsiewicz, doktor ś. Teologii.
X. Hippolit Terlecki, Medycyny i ś. Teologii doktor.

P. S. Dom Przytułku i Pracy położony przy ulicy Fossées St.-Victor N. 37 odwiedzać można tylko w Niedziele i Czwartki od godziny 3 po południu do godziny 6téj.

Kommissya Funduszów Emigracyi Polskiéj ogłosiła w końcu zeszłego miesiąca zdanie sprawy z funduszów weszłych pod jéj zarząd w drugiéj połowie 1843 r. Wpływy prawie ciągle utrzymują się na tej saméj wysokości, bo prawie ciągle i jednostajnie z tych samych pochodzą źródeł; kilka zaledwo imion nowych ujrzeliśmy na liście datkujących. Głównemi źródłami wpływów komissyi są: summy pochodzące z legatu posła Ledóchowskiego, z datku osobistego posła Ledóchowskiego, z datku P. Alexandra Potockiego i ze składek uboższéj braci tak z zakładów jak z Paryża. Bogatsi, z małym wyjątkiem, stale trwają w nieczułości na nędzę nieszczęśliwych rodaków. Sieroty, wdowy, kaleki i starcy utracili jednego ze swych najstalszych dobroczyńców w Deputowanym Fr. Wołowskim; najregularniej on zasilał miesięcznym datkiem kassę Kom. Fun a i przy zgonie nie zapomniał o biednych. Ostatnią swą wolą polecił sukcesorom wnieść do Kom. fr. 1,000 co też niezwłócznie dopełnioném zostało. Cześć pamięci takich obywateli!

Przytaczamy niektóre ustępy ze sprawozdania; z nich czytelnicy nasi przekonają się o potrzebach i cierpieniach swych rodaków przez usta tych którzy codziennymi są onych świadkami; ujrzą nadto, iż jeżeli są nieczuli bracia, to są też inni, którzy sumiennie wzięli na się obowiązek, o ile to w ich mocy, uchronienia swych towarzyszów wygnania albo od żebractwa, lub też od przedwczesnéj śmierci z głodu i nędzy tych których żadna ostateczność do tego nie posunie kroku. Przytaczamy także ostrzeżenie i prawidła któremi Kommissya się rządzi w udzielaniu zasiłków; są one najlepszą odpowiedzią na gadaniny tych którzy pod pozorem nadużyć lub niesprawiedliwości w rozdzielaniu wdowiego grosza, wyłamują się od datku i niesłuszną ku téj instytucyi przejęci są niechęcią

Bracia!

Po sprawdzeniu i obliczeniu ogólnego przychodu i wydatku kassy Kommissyi F. E. podług przyjętego zwyczaju, mamy sobie za obowiązek zdać wam sprawę z całorocznego ruchu, powierzonych nam funduszów. Jeśli zechcecie się w nim rozpatrzyć, dostrzeżecie łatwo, iż te wpływy kassowe któremi sumiennie rozporządzać mamy sobie za najściślejszą powinność, nie są dostateczne, do pokrycia coraz powiększających się potrzeb, wiekiem, kalectwem i chorobami obciążonych rodaków.

Wiadomo wam, iż odmówienie znacznéj części, i zmniejszenie wszystkim w ogólności Tułaczom, zasiłków rządowych, uprzednio nawet niewystarczających na pierwsze potrzeby życia, w chwili kiedy znaczna część Emigracyi w lata się posunęła, i niezdolną do prac trudniejszych być zaczyna, wywoła nowe i co raz gwałtowniejsze potrzeby. W tak przykréj i ciężkiéj doli, do waszych braterskich uczuć, i serc prawdziwie polskich odwołujemy się z ufnością, do tych mianowicie rodaków, których wyższe zdolności, praca popłatniejsza, lub los przychylniejszy na lepszém postawiły stanowisku, żeby podwoili swoje usiłowania w utrzymaniu téj pożytecznéj w naszém położeniu, a tak wytrwale dotąd w spieranéj przez was Braterskiéj Instytucyi.

Po tak dolegliwéj dla nas wszystkich zmianie, miesiąc ten pierwszy, dzięki waszéj szlachetności, niewielką jeszcze w dochodach naszych uczynił różnicę. Znaleźli się rodacy, którzy sami przewidując pogorszającą się przyszłość Tułactwa, nie wzywani nawet, ofiary swoje miesięczne podwoić raczyli. Próżno szukalibyśmy wyrazów, żeby im wdzięczność oświadczyć. W sercach własnych, nierównie milszą znajdą oni nagrodę.

Przybywają nam ciągle Bracia z kraju, bez najmniejszéj znajomości języka, a co gorsza bez żadnego usposobienia do zarobkowania, którym rząd już żadnych zasiłków nie udziela. Winniśmy przeto ostrzedz, iż w Paryżu, gdzie ludność tak jest przepełniona tém wszystkiém, co w kunsztach i w rzemiosłach jest najzdatniejszego, bez możności zarobkowania, najopłakańsza czeka ich nędza. Upraszamy więc Braci po prowincyach zamieszkałych, żeby się starali nowo przybyłych, pomiędzy swojemi znajomemi do jakichkolwiek zatrudnień zamieszczać, aby ich tym sposobem od większéj biedy w stolicy ochronić.

Oddając się pracy, łatwo każdego przekonać będą mogli że nie należą do liczby tych ziomków, co z nałogowego próżniactwa lubią się wędrówkami bawić, żeby wysuszać miejscowe składki, dla chorobami i kalectwem dotkniętych Braci przeznaczone, lub co gorsza, przez naganne postępowanie niewstydzą się u obcych poniżać imie

polskie. — Obowiązkiem jest każdego prawego Polaka, a tém bardziéj każdéj Instytucyi Emigracyjnéj, przestrzegać nadużyć, i czuwać nad zachowaniem od skazy honoru narodowego, który wśród klęsk kraj nasz obarczających, jedyną jeszcze i najdroższą dla nas pozostał puścizną. Dla tego Kommissya F. E. zmuszoną się widzi najwyraźniéj ponowić oświadczenie, iż każdy Rodak nieusprawiedliwiający powodów swojego przybycia do Paryża miejscowemi świadectwomi, upewniającemi o jego moralności, nie zyska żadnéj pomocy.

Bracia, przeznaczenie Emigracyi jest w prawdzie ciężkie, dotkliwe i trudne, lecz nie poddając się rozpaczy, w cnotach narodowych, wzajemnéj pomocy, i miłości braterskiéj szukajmy ulgi i pociechy, a cierpienia nasze, da Bóg przy wytrwałości, na pożytek świętéj sprawy i dobro naszego narodu zakończyć się muszą.

Przepisy których się Kommissya F. E. w udzielaniu braterskiéj pomocy trzymała, i w przyszłości ściśle trzymać będzie, są następujące:

1. Stale tylko datkujący Rodacy przdstawiać mają prawo. Przedstawienia nieprzyczyniających się do składek niezyskają żadnéj uwagi, i dla oszczędzenia kosztów pocztowych zastaną bez odpowiedzi, jako też osobiste zgłoszenia się.

2. Każde przedstawienie przez trzech Rodaków podpisane, powinno zawierać powody zmuszające przedstawionego do téj potrzeby, i w razie choroby być wspartę świadectwem lekarza, lub biletem wyjścia z lazaretu. Żeby nie nadwerężać moralną stronę téj Instytucyi, Kommissya *widzi się zmuszoną upraszać Rodaków, żeby ścisła sprawiedliwość i sumienne przekonanie przewodniczyły ich przedstawieniom.* Nadto co do przedstawień z Paryża, uprasza przedstawiających, żeby przy imionach i nazwiskach wymieniali miejsce swojego zamieszkania, dla łatwiejszego skommunikowania się z nimi, w razie jakiéj wątpliwości.

3. Przychody Kommissyi bardzo ograniczone, będąc szczególniéj dla chorych przeznaczone, Kommissya przeto na podróże, a tém bardziéj pożyczek pod żadnym pretextem udzielać niemoże i niema prawa.

4. Oddający się zarobkowaniu, co się uchylają od składek braterskich, a w braku zarobku zaraz udają się o pomoc do Kommissyi, bez ważnych przyczyn, nie będą wspierani, równie jak i ci z Rodaków, co bez żadnego widoku przybywszy do Paryża, z własnéj winy na odjęcie subsidiów narażają się.

5. Przybywający z prowincyi niezaopatrzeni z miejscowego zakładu w świadectwo moralnego prowadzenia się, niemogą spodziewać się żadnéj pomocy. Dla zabezpieczenia się od wszelkiego nadużycia, wybrani korrespondenci do znoszenia się z Kommissyą, za wierność danych podpisów poświadczą.

6. Mieć będą zawsze pierwszeństwo stale datkujący Rodacy. Nazwiska każdą razą w sprawozdaniach wymienione, świadcząc o nadesłanéj składce, służą razem za najlepszy dowod Kommissyi, do przekonania się o ich udziale w składanych ofiarach. W prawdzie na widok nieszczęścia Kommissya nieraz była zmuszna odątępić od powyższych przepisów, lecz niemoże tego niewynurzyć, iż traci prawo do pomocy braterskiéj ten, kto odmówieniem małego datku dobrowolnie się od niéj wyłącza.

Zwyczajne posiedzenia Kommissyi odbywają się w każdą Niedzielę. Odpowiedź zatém w Poniedziałek z rana zgłaszającym się udzieloną będzie. Przedztawienia mogą być w ciągu tygodnia nadsyłane, lub złożone u Portiera, *rue du Dragon* 21, gdzie Kommissya F. E. swoje posiedzenia odbywa.

Działo się w Paryżu na posiedzeniu Kommissyi dnia 28 Lutego 1844 r.

Prezydujący: *Gawroński Stanisław*, *Jenerał*; *Giedrojć Romuald*; *Januszewicz Teofil*; *Oleszczyński Antoni*; *Orda Napoleon*, *Parczewski Konstanty*; *Tomaszewski Józef, poseł*; *Starzyński Antoni Alfons.*

BILANS ogólny, Summy złożonéj Kommissyi F. E. przez Posł Ledóchowskiego, z Legatu ś. p. Klementyny z xiążąt Sanguszków Małachowskiéj.

Rok 1842.

Summa z Legatu ś. p. Małachowskiéj, Zł. 100,000 Listami zastawnemi po wymianie w Berlinie na brzęczącą monetę, powrócona do Kommissyi w miesiącu kwietniu, uczyniła.	59,341	70
Po odtrąceniu kosztów przesyłek, przybyło z procentu w pierwszym roku.	922	18
Razem.	60,263	88
Wydano w 1842 r., stosownie do instrukcyi posła Ledóchowskiego	7,055	65
Na rok 1843 pozostało Kapitału w ogóle. . . .	53,208	2
W tymże roku przybyło procentu.	2,086	8
W Ogóle.	55,295	

Rok 1843.

Wydano w roku 1843 stosownie do instrukcji.	7,002	
Ogół.	48,292	30

W 1844 r. na następne lat ośm pozostaje do użycia rocznie, po 7,000 fr. z powyżéj wykazanéj summy 48,292 fr. 30 c.

ZEBRANIE POŁROCZNYCH, I CAŁOROCZNEGO PRZYCHODU KASSY 1843 R.

	PIERWSZE PÓŁROCZE.		DRUGIE PÓŁROCZE.		PRZYCHÓD ROCZNY.	
Ż Paryża.	2067	15	2513	40	4580	55
Z Departamentów.	1042	45	1303	70	2346	15
Z Legatu posła Ledóchowskiego. . . .	2493	»	4509	70	7002	70
Z Ofiary osobistéj p. Ledóchowskiego.	500	»	500	»	1000	»
Ze sprzedarzy Album pianistów polsk.	580	»	120	»	700	»
Ze zwrotu udzielonéj pomocy.	28	25	64	50	92	75
Z Karbony klubu polskiego	12	50	13	60	26	10
Ogół.	6723	35	9024	90	15748	25
Przybyło z portretów Klaudyi Potockiéj.					6	75
Przychód ogólny Kassy 1843.					15755	»
Rozchód ogólny id.					15438	20
Pozostałość w Kassie. . . ,					316	80
Pozostałość z 1842, wykazana w 1m półroczu. .					118	55
Pozostaje na rok 1844.					435	35

Za zgodność z Księgami

A. Starzyński.

Zebranie przychodu i wydatku Kommissyi F. E. od początku ustanowienia té Instytucyi przez Komitet Narodowy, w r. 1834 dnia 25 marca, do 1go stycznia 1844 r.

Przychodu.	136,946	58		
Wydatku.	136,482	98		
Zostaje na rok 1844. . .	463	60		
A to z dochodów zwyczajnych jak wyżéj wykazano.			435	35
Na żołnierzy w Portsmuth podług ostatniego sprawozdania.			28	25
Summa zgodna z powyższym ogółem. . .			463	60

Adres Kommissyi Funduszów Emigracyi Polskiéj: à M. Alphonse Starzyński, *rue du Dragon*, N. 21.

PIEŚŃ O NAJŚWIĘTSZÉJ PANNIE OSTROBRAMSKIÉJ.

(Nadesłana z kraju.)

Maryo święta, Matko przeczysta,
Którą strapieni we łzach błagamy,
Któréj korona jasna, gwaździsta
Sieje promienie w śród Ostréj-bramy,
Co się w obrazie z pod nieméj twarzy
Do ludu swego mile uśmiecha;
Jesteś ozdobą naszych ołtarzy,
Naszego życia jesteś pociecha. —

Nieraz podróżny wjeżdża zdumiony,
Spostrzegłszy nagle na wpół marzący
Jakoby cudem ołtarz wzniesiony
I lud do koła przed nim klęczący:
Błogosławiona taka stolica
Której bram strzeże Boska Dziewica,
Błogosławionym i ten zostanie
Który miał modły za powitanie,
Błogosławiona taka obrona
Pod którą codzień lud się ucieka,
I wiara nasza błogosławiona
Która się stała szczęściem człowieka!...
Wierni na zimnym klęczą kamieniu
Przed opiekunką kochanéj Litwy,
Czyja się wiara mieści w westchnieniu
Ten bierze cuda w zamian modlitwy!
O Matko módl się za nami w Niebie
My się na ziemi modlim do Ciebie!

Pod Twoję obronę się uciekamy,
Nie osierocaj nam Ostréj-Bramy!
Prawda że Ciebie w ciężkiéj potrzebie
Przy boku syna znajdziemy w Niebie:
Dla myśli nie ma słów i zakazu,
Ale nam twego trzeba obrazu!
Trzeba pamiątek które z kołyski
Działają w sercu mocą uroku,
Twych gwiazd potrzebne dla nas połyski
Dla rozświetlenia duszy pomroku!
Strzeż grodu Wilna u jego proga,
Nie rzucaj sierót w tak srogiéj burzy,
Już raz przed Tobą pierzchnęła trwoga,
Może raz jeszcze cud się powtórzy?

Gabryela ***

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Po miesiącu przeszło wakacyi wielkonocnych, p. Mickiewicz rozpoczął swój kurs we wtorek, 23 b. m. Po scenie 19 marca, po publicznych uwielbieniach p. Quinet'a, dla *bohatyrskiego* Mickiewicza, po rozgłosie którego kurs jego nabył w Paryżu, publiczność zbiegła się bardzo licznie, a szczególnie też kobiety, łakome na wrażenia działające na nerwy. Sala lekcyi została zmienioną, dano obszerniejszą. Po lekcyi na któréj Towiańczycy wykonali przysięgę, po zdeklarowaniu się Mickiewicza apostołem nowéj religii, chodziły rozmaite pogłoski: mówiono że kurs będzie zawieszony a może i zakazany; dlatego kiedy ujrzano zawiadomienie o mających rozpocząć się lekcyach, każdy był ciekawy usłyszeć co p. Mickiewicz powie po tém co powiedział i oświadczył 19go marca i nie wątpimy że wielu ciekawość była zawiedzioną. Profesor był spokojny, umiarkowany, nawet suchy w porównaniu z zapałem i uniesieniami do których przyzwyczaił był słuchaczy od początku bieżącego szkolnego roku. Mówił więcéj o Polszcze i o Sławiańszczyznie jak przedtém, chociaż wychodząc zawsze ze swojego zadania: że trzeba zerwać z przeszłością, że źle ci robią którzy na nią się oglądają, że zamiast niszczyć i porzucić, chcą poprawiać to co upada lub już upadło, że światu brakuje dziś ideału, że Polacy dali teraz początek nowéj literaturze, literaturze czynu, że nadszedł czas w którym cała Słowiańszczyzna powołaną jest do stworzenia takiejże literatury. Mówił także i o żydach. Wspomniał nareszcie o świętym ogniu (le feu sacré) który szczególnie posiada lud francuzki, do Francyi więc należy rozżarzyć ten ogień i roznieść go po świecie tak żeby on rozpalił serca nietylko nad Wisłą ale nawet nad brzegami Moskwy. Tu profesor nadmienił o jakiemś największém dzisiejszém poemacie polskiém (zapewno Biesiadzie) w którém poeta mówiąc o ciemności jaka pokrywa całą kulę ziemską, wyjął tylko jedną Francyą która błyszczy na téj powierzchni jak szara plama.

Całą tę lekcyę nie wiemy czy mamy uważać za streszczenie przeszłych czy też za program przyszłych; było albowiem coś z przeszłości ale także zapowiedzianą mamy rzecz któréj pragnęlibyśmy widzieć rozwinięcie: to jest, wyłożenie czem jest poezya ludowa, prawdziwie narodowa, poezya która dziś wyrabia się w łonie Polski a na któréj zdaje się zachodnim narodom zupełnie zbywa. Na zachodzie, równie jak i u nas długo panowała literatura *napływowa*, naśladowanie literatury starożytnéj; stworzoro dziś wprawdzie coś odmiennego, ale nie jestto literatura malująca naród cały, jego wewnętrzne i tajemne życie. Na zachodzie zamienioną literaturę w professyą, dającą sposób do życia piszącym, kiedy w Polszcze i w Słowiańszczyznie rzecz się ma inaczéj; tam nie jeden piszący nawet nie wie że jest pisarzem, poetą lub filozofem, tam literatura zmieszała się z życiem ludu, z jego potrzebami, cierpieniami, z jego religiją i tém jest czém ona była u Hebrajczyków, u Trubadurów lub u Minenzigerów średniowiecznych; jest wyrazem teraźniejszości, przepowiednią przyszłości. Tajemnice takiéj literatury, takiego życia zdaje się profesor przyrzekł zbadać. Żeby poznać Niemcy, dosyć jest czytać ich xiążki; dla poznania Włochów lub Hiszpanii, trzeba je zwiedzać, ale chcąc zbadać i poznać ludy słowiańskie, trzeba żyć z niemi i wśód nich; ich literatura, ich historya są jeszcze w ich łonie, i dopiero okażą się w czynach. Pan Mickiewicz mówiąc o braku ideału któryby ludzie w naszéj epoce mogli brać za wzór do życia, za wzór dla swych czynów, zdaje się że dawał do zrozumienia iż ten ideał już exystuje, tylko go wszyscy jeszcze nie widzą. (?) Ideału do życia i do czynów nie należy szukać w xiążkach; tylko próżniaki płaczą czytając xiążki. Cezar nie płakał czytając xiążki greckie, ale płakał przed posągiem Alexandra; i t. d. P. profesor był jakoś nie swój, mówił zdaje się od niechcenia, to też w lekcyi stan ten dał się czuć — była słabą.

— *La Quotidienne* donosi że pogłoski które chodziły o odwołaniu Paszkiewicza z urzędu Wicekróla niemają żadnéj podstawy. Otrzymać miał on tylko urlop nieograniczony, i Czerniszew był przysłany na tymczasowego rządcę.

— Kartel między Prusami i Rossyą o wydawanie zbiegów wojskowych o którego negocyacya już prawie była ukończoną, miał być na nowo zerwanym, a przynajmniéj nic o jego zawarciu nie słychać i mniemają że do skutku nie przyjdzie, bo opinia w Niemczech, o którą chodzi Prusom, oświadczyła się mocno przeciw niemu. Niepodobna żeby rząd pruski nie przekonał się o podstępach i intrygach Rossyi, widział on jakich to mocarstwo użyło środków dla zastraszenia króla pruskiego, i zmuszenia go do podpisania kartelu który jest tylko na korzyść saméj Rossyi. Jako dowód oziębłości która nanowo miała powstać między gabinetem Berlińskim i Petersburskim, przytaczają także pozwolenie udzielone Emigrantom polskim pozostania, nietylko w Prusach ale i w Xięstwie Poznańskiém. Mikołaj zwrócił swe usilności w inną stronę; ma odwiedzić Wiedeń i oświadczył się że w zewnętrznéj polityce będzie się trzymać systemu austryackiego.

P. Otto Jan, z Foug, przysłał do bióra Dziennika Narodowego fr. 2 na pomnik ś. p. półkownika Łagowskiego.

P. Toullion, młody francuzki artysta, znany w Paryżu z trafnego ujęcia podobieństwa, zrobił portrety PP. Bohdana Zaleskiego i Stefana Witwickiego. Dostać ich można w Xięgarni Katolickiéj, przy ulicy Seine St.-Germain, 16, po cenie fr. 3, dla Emigracyi fr. 2.

Dnia 31 Marca b. r. umarł w Paryżu *Ignacy Zaborski*, dawny kapitan wojsk Xięztwa Warszawskiego, rodem z Litwy.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.